PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa' czwartek 13 marca 1930 r. Nr. 60



# SPRAWY POLSKIE

## POLSKA A NIEMCY. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

*Vossische Zeitung 12.III.* zamieszcza p. t. „Twórcy umów z Polską" dłuższy artykuł swego korespondenta warszawskiego Birnbauma, zawierający ocenę dotychczasowych polsko - niemieckich rokowań handlowych. Autor twierdzi, że z podpisaniem traktatów z jednej strony Polska będzie musiała się wyrzec swoich romantycznych planów o jakiejś ekspansji zamorskiej, z drugiej strony Niemcy porzucić będą musiały problematyczne nadzieje co do możliwości gospodarczych na terenie Rosji bolszewickiej. Na miejsce tych planów wstępuje wznowienie wymiany towarowej między Polską a Niemcami, odpowiadające warunkom geograficznym i oddawna istniejącym stosunkom handlowym obu krajów. Koresp. podnosi zasługi posła Rauschera w dojściu do skutku porozumienia polsko - niemieckiego, zwracając uwagę, że w momentach kiedy rokowaniom handlowym groziło z jakiejkolwiek strony niebezpieczeństwo rozbicia poseł Rauscher potrafił, dzięki swej zdolności dostosowania się do zmiennych sytuacyj i zdecydowanej woli, bez uszczerbku dla interesów niemieckich doprowadzić zawsze do wznowienia pertraktacji. Odpowiedzialność przyjąć musiał p. Rauscher na siebie i wówczas, kiedy obaj poprzedni kierownicy delegacji niemieckiej Lewald i Hermes, którym brak było zrozumienia dla sytuacji politycznej Polski, musieli zrzec się swoich stanowisk. W końcu korespondent z wielkiem uznaniem podnosi zasługi, jakie w pomyślnem zakończeniu rokowań polsko - niemieckich przypadają przedewszystkiem ministrowi Twardowskiemu jako kierownikowi delegacji polskiej, następnie zaś radcy prawnemu M. S. Z. Adamkiewiczowi, naczelnikowi wydziału zachodniego M. S. Z. Lipskiemu oraz dyrektorowi Departamentu Handlowego Min. Przemysłu i Handlu p. Sokołowskiemu, który jako długoletni radca handlowy w Berlinie decydująco wpłynął na to, że traktat handlowy z Polską doszedł do skutku.

*Hamb. Fremdenblatt 11.III.* pisze, że jakkolwiek trzeba będzie poddać szczegółowemu zbadaniu tekst traktatu handlowego z Polską, skoro tylko zostanie ogłoszony, to zasadniczo należy powitać z zadowoleniem jego zawarcie. Ustalenie jego trwania na 1 rok, które jest b. wskazane wobec różnych możliwości ze strony polskiej, ma na celu wypróbowanie, jak Polska będzie pojmowała i stosowała szczególnie dla Niemców ważne przepisy o osiedlaniu się. Do traktatu ma być włączony podpisany swego czasu układ, dotyczący tych spraw. Dziennik zapytuje, czy z tego „małżeństwa na próbę" może dojść do „małżeństwa z rozsądku", gdyż napewno nie będzie to „małżeństwo z miłości".

*Prasa niemiecka* obszernie omawia debaty i II głosowanie nad układami haskiemi. Prasa prawicowa nadal w alarmujący sposób apeluje do parlamentu niemieckiego, aby nie przyjmował zobowiązań planu Younga, które są niewykonalne, ciążyć będą na dwuch pokoleniach i daleko sprowadzają z tej drogi, która kiedyś mogłaby prowadzić do wolności. (D. Tageszeitung i inne).

*Vorwärts 12.III.* zaznacza, że rząd kanclerza Müllera, rzadko chwalony, a często ganiony, przecież ma do zanotowania sukces, jakim jest przyjęcie układów haskich w drugiem czytaniu przez parlament Rzeszy. Jeżeli trzecie czytanie da takie same wyniki, to ten fakt zamknie ważny rozdział niemieckiej polityki zagranicznej.

Co do programu finansowego dziennik widzi trzy możliwości: 1) nieudanie się go i katastrofa finansowa, 2) załatwienie go na podstawie osobnych pełnomocnictw Prezydenta Rzeszy (art. 48), lub 3) przeprowadzenie przez większość parlamentarną odpowiedniej ustawy. Ostatnia droga jest jedynie wskazana i dlatego należy wszystko uczynić, aby na niej się utrzymać.

*Berl. Börsen - Courier* i *Berl. Tageblatt 12.III.* pisze, że przyjęcie układów haskich przez parlament Rzeszy umożliwia gabinetowi Rzeszy pozostanie przy

władzy, nie wyłączając ministrów partji ludowej. Wczorajszy dzień pozwala sądzić, że partja ludowa utrzyma wielką koalicję. Przykład bowiem demokratów okazał, że można osiągnąć dalsze wyniki w uporządkowaniu finansów przez pozytywną współpracę, podczas gdy przez negację, do jakiej skłaniała się partja ludowa, można tylko zaszkodzić tym interesom, o której tej partji chodziło.

Kryzys rządu zatem można narazie uważać za zażegnany i niema o tem już mowy, aby rząd wielkiej koalicji zastąpić rządem koalicji wejmarskiej.

*Germania 12.III.* pisze, że partja centrowa osiągnęła sukces w sprawie programu finansowego i łatwo będzie już w interesie gospodarczego i finansowego położenia Rzeszy i narodu niemieckiego zastosować wszelkie środki, potrzebne do uporządkowania finansów.

*Der Tag 12.III.* Hugenberg przyznaje, że dąży do władzy, gdyż to jest celem każdej polityki. Jednak nie chce tego czynić pod komendą tych, którzy uprawiają t. zw. politykę realną, i prowadzą naród „od jednego zła do drugiego, aby w końcu doprowadzić do obecnej nędzy, a wreszcie, pomimo wszelkich ostrzeżeń, do planu Younga".

*L'Action Française 11.III.* twierdzi, iż akcja niemiecka w związku z planem Younga zawiodła oczekiwania; wszyscy mieli pewność, iż tym razem Niemcy powinni być zupełnie zadowoleni. Niemcy jednakże, zaznacza dziennik, do planu tego odnoszą się zupełnie wrogo; wyniki głosowania w Reichstagu dowodzą, iż Niemcy do planu Younga i konwencyj haskich odnosić się będą, jako do „dyktatu" i z tego ustosunkowania się zechcą skorzystać w przyszłości.

*L'Oeuvre 11.III.* twierdzi, iż przewidywane wyniki głosowania w Reichstagu nad planem Younga, dostarczą silnych argumentów francuskim przeciwnikom przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

*Reichspost 12.III.* pisze, że już przyjęcie układów haskich przez parlament Rzeszy tak znaczną większością jest wielkim sukcesem i „chroni Niemcy od niebezpieczeństwa chaosu tak wewnętrznego jak i zewnętrzno - politycznego z jego wszystkiemi nie dającemi się przewidzieć następstwami". Tak znaczną większość głosów za przyjęciem układów haskich dlatego jest ważna, że partje opozycyjne nie będą miały żadnej moralnej podstawy w swoich wystąpieniach przeciwko tym układom, jako też nie pozostanie to bez wpływu na decyzje Prezydenta Rzeszy.

Dziennik podkreśla, że przyjęcie planu Younga i układu likwidacyjnego z Polską oraz porozumienie partyj rządowych w sprawie programu finansowego jest oznaką odprężenia politycznego położenia w Niemczech. Do tego odprężenia przyczynia się także ustąpienie Schachta z prezesury Banku Rzeszy, gdyż na szczęście nie mógł już szkodliwie oddziaływać na załatwienie układów haskich w parlamencie.

## POLSKA A LITWA.

*Kölnische Ztg. 12.III.* zamieszcza wywiad z bawiącym w Berlinie litewskim min. spraw zagr. dr. Zauniusem, który oświadczył, że przywiązuje wielką wagę do utrzymania przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą niemiecką, podobnie, jak pozostaje w dobrych stosunkach z Rosją sowiecką i z państwami bałtyckiemi. Odnośnie stosunku do Polski, minister Zaunius podkreślił, że unormowanie stosunków z Polską jest niemożliwe, dopóki kwestja Wilna nie będzie załatwiona w sensie życzeń litewskich. Również stosunki gospodarcze z Polską są do tej chwili wyłączone, ponieważ gospodarcze stosunki w tym wypadku Litwa uważa za sprawę polityczną. Wobec tego — zdaniem ministra — ukończenie wojny celnej między Polską a Niemcami oraz zawarcie traktatu handlowego nie wpłynie na stosunki między Polską a Litwą.

## SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

*Lietuvos Aidas 10.III.* w art. wst. p. n. „Ciekawe posunięcia w polskiej polityce zagranicznej", nawiązującym do „propagowanych swego czasu przez piłsudczyków planów odbudowy Polski w granicach z r. 1772", podkreśla, że obecnie obóz marsz. Piłsudskiego powoli wyzbywa się tych na szeroką skalę zakrojonych planów, a więc okupacji Litwy i stworzenia sfederowanych z Polską republik — ukraińskiej i białoruskiej. Zdaniem dziennika, na drodze do urzeczywistnienia tych „wielkich planów" stanęły polskiemu obozowi rządowemu następujące przeszkody: pogorszenie się ekonomicznej sytuacji państwa, rozbicie polityczne społeczeństwa, niedoprowadzenie do dobrego współżycia z mniejszościami narodowemi, a wreszcie nieosiągnięcie potrzebnej dla tych planów siły militarnej, pomimo zwiększenia w budżecie sum na te cele. Dziennik szeroko rozwodzi się nad tem, że Polska nie zamierza atakować Sowietów, przytaczając jako dowód: 1) ostatnie oświadczenie naczelnika Hołówki, o pokojowości polityki Polski względem Sowietów, 2) artykuł „Gazety Polskiej", która w odpowiedzi na artykuł Kiereńskiego, domagającego się od Polski aktywniejszej polityki względem Sowietów, podkreśliła, że Polska nie widzi dla siebie korzyści psucia swych stosunków z Sowietami i że Polacy czują się daleko lepiej, gdy w Moskwie rządzą ludzie, uznający obecne granice polskie; 3) wreszcie za ugodową polityką polską względem Sowietów przemawia — zdaniem dziennika — fakt niedopuszczania przez rząd polski do demonstracyj przeciwsowieckich w związku z prześladowaniami religijnemi w Sowietach. „Wszelako — pisze dalej dziennik — piłsudczycy rozumieją, że nie mogą wyrzec się tych planów, któremi w ciągu tak długiego okresu czasu karmili opinję polską, nie dając wzamian ich — nic nowego". Obecna więc akcja polskiego obozu rządowego — zdaniem „Liet. Aidas" — została przeniesiona w kierunku osiągnięcia przez Polskę potęgi na morzu Bałtyckiem. Dowodzi tego — wg. dziennika — zorganizowanie w Toruniu przez „Instytut Bałtycki" specjalnych kursów, na których najwybitniejsi politycy z obozu marsz. Piłsudskiego wskazywali na konieczność wzmocnienia Polski nad morzem Bałtyckiem, jako na najdonioślejsze zadanie społeczeństwa polskiego. Dziennik zaznacza, że w związku z powyższą akcją prasa polska zaczęła domagać się od rządu budowy portu wojennego w Gdyni oraz floty wojennej, celem przeciwstawienia się stopniowo wzrastającej po wojnie potędze morskiej Niemiec na morzu Bałtyckiem. „Powyższy kierunek polityki polskiej — kończy dziennik — wskazuje, że nie może być mowy o wyrzeczeniu się kiedykolwiek przez Polskę Korytarza".

# ZAGADNIENIA OGÓLNE

## MOCARSTWA A Z. S. R. R. SYTUACJA POLITYCZNA W Z. S. R. R.

*L'Humanité 10.III.* pisze, iż świat kapitalistyczny przygotowuje się do ostatecznej rozgrywki z Sowietami; twierdzenie to dziennik opiera na oświadczeniu Poincaré'go oraz na wyraźnem przyznaniu polskiego organu rządowego, iż „pozostało jeszcze sześć miesięcy do przygotowania się na wszelką ewentualność". „L'Humanité" podnosi, iż w momencie rozstrzygającym armja czerwona okaże się na polskim froncie równie nieugięta, jak była ona na froncie chińskim.

*The Manchester Guardian 10.III.*, omawiając w art. wst. opublikowanie przez rząd „białej księgi" w sprawie prześladowań religijnych w Rosji, zaznacza, że obecny rząd nie idzie w prześladowaniach religijnych dalej, niż to czyniły poprzednie rządy rosyjskie. Tu autor przytacza fakty prześladowania heretyków za rządów carskich. Dekret rządu sowieckiego odgranicza działalność religijną od działalności politycznej. Rząd ten nietylko nie zamyka wszystkich cerkwi, lecz pozwala na budowanie nowych. Ogólnie biorąc, rząd sowiecki kładzie nacisk na to, by religja była zupełnie wolna jeśli chodzi o stosunek człowieka do Boga. Skarżyć się mogą na rząd sowiecki różni relanci religijni i misjonarze, lecz skargi tego rodzaju były znane w dawnej Rosji i nie są obce i dzisiaj niektórym krajom europejskim. Autor podkreśla, że wystąpienie prasy angielskiej w obronie religji w Rosji sowieckiej miało charakter polityczny; dla zilustrowania tego przytacza autor wezwanie pewnego rektora do zbrojnej krucjaty przeciwko Rosji sowieckiej.

## KONFERENCJA LONDYŃSKA.

*L'Echo de Paris 12.III.* zamieszcza koresp. Pertinax'a z Londynu. Autor twierdzi, iż rozmowy prowadzone przez Brianda ze Stimsonem, Mac Donaldem i Hendersonem utknęły na martwym punkcie; delegacja amerykańska poza poruszoną przez Hoovera sprawą „konsultacji" nie godzi się na żadne absolutnie ustępstwa; w tym stanie rzeczy zdaniem autora z francuskiego punktu widzenia „gra nie warta jest świeczki".

W d. c. twierdzi Pertinax, iż co do paktu o nieśieniu wzajemnej pomocy na wypadek wojny — to stanowisko Anglji uległo zmianie na gorsze; z oświadczenia Mac Donalda wynika, iż Anglja nieprzychylnie odnosi się nawet do sankcyj, przewidzianych przez Pakt Ligi Nar.

Powrót do „metody cyfr" uważa Pertinax za rozbicie konferencji, to też Briand nie będąc, ani matematykiem, ani ekspertem morskim, opuszcza Londyn, doszedłszy do przekonania, iż chwila bieżąca nie jest jeszcze odpowiednią dla przeprowadzenia definitywnej pacyfikacji.

*Le Matin 12.III.* w koresp. Sauerweina z Londynu twierdzi, iż stanowisko Mac Donalda odnośnie problematu morskiego spowodowane jest ciągłą obawą o utratę większości w parlamencie; powodzenie konferencji, zdaniem dziennika, jest obecnie uzależnione wyłącznie od odwagi angielskiego premjera.

Udział Ameryki w akcji pacyfistycznej, zdaniem Sauerweina, uzależniony jest zaś od Kongresu; w konflikt z Kongresem nie zechcą wejść czynniki rządowe.

*Le Petit Parisien 12.III.* w koresp. z Londynu twierdzi, iż konferencje polityczne Brianda nie odniosły konkretnych rezultatów. Fakt ten, zdaniem dziennika, nie przesądza możliwości uregulowania kwestji bezpieczeństwa w przyszłości; dla problematu bezpieczeństwa dużą pomocą będzie pewne określenie zbrojeń morskich oraz przygotowanie psycholigiczne społeczeństw.

*Journal des Débats 11.III.* zamieszcza artykuł Gauvain'a, poświęcony konferencji londyńskiej. Autor twierdzi, iż mimo wielu przeciwności — dojdzie do współdziałania Ameryki z Europą. Zdaniem autora, kryzys gospodarczy w Stanach Zjedn. był dla opinji amerykańskiej ilustracją złych skutów metody separacji.

*The Daily Telegraph 10.III.*, omawiając w art. wst. ewentualną propozycję Brianda odnośnie paktu gwarancyjnego lub nawet konsultacyjnego, oświadcza, że pakt taki byłby dla Anglji katastrofalny, ponieważ mógłby spowodować powikłanie ze Stanami Zjednoczonemi a nawet rozpadnięcie Imperjum Brytyjskiego. Autor przeciwny jest nietylko interwencji zbrojnej, lecz również i blokadzie, która spadłaby całkowicie na barki Anglji. Proponowane Lokarno śródziemnomorskie jest dla Anglji zwykłą pułapką wojenną (war-trap) z przynętą pokojową. Rząd brytyjski winien oprzeć się stanowczo presji w tym kierunku, wywieranej na Anglję przez Stany Zjednoczone w celu osiągnięcia konkretnych rezultatów z konferencji morskiej. Anglja nie jest przeciwna wzięcia udziału w zobowiązaniach, w których wezmą udział również i Stany Zjednoczone, lecz nie pójdzie dalej w owych zobowiązaniach, niż to uczynią Stany Zjednoczone.

*The Times 10.III.*, omawiając w art. wst. możliwości konferencji morskiej pisze m. inn.: Co się tyczy gwarancyj, żądanych przez Francję, to całe powodzenie konferencji będzie zależało od wynalezienia odpowiedniej formuły, która mogłaby być przyjęta przez wszystkich. Jeżeli w sprawie tej zostanie osiągnięte porozumienie, które doprowadzi do zasadniczej redukcji programu francuskiego, to reszta spraw zostanie załatwiona stosunkowo łatwo. Z innych spraw stanowiących przeszkodę w osiągnięciu porozumienia jest kwestja stosunku floty japońskiej do amerykańskiej, lecz ta zdaje się zostanie załatwiona pomyślnie w rozmowach pomiędzy senatorem Reed'em a Matsuidarą. Różnice pomiędzy Włochami i Francją — zdaniem autora — mogłyby być najłatwiej usunięte w dyskusjach pomiędzy delegacjami francuską i włoską przez dojście do porozumienia politycznego w kwestjach śródziemnomorskich. Co się tyczy żądań francuskich, to ani Anglja ani Ameryka nie mogą się na nie zgodzić. Stanowisko to nie powinno jednak powstrzymywać ani amerykańskich ani angielskich delegatów od zbadania każdej propozycji francuskiej.